

Agnieszka LEKKA-KOWALIK

O REALIZM W UPRAWIANIU FILOZOFII

IV Międzynarodowe Sympozjum Metafizyczne z cyklu „Zadania współczesnej metafizyki”

w 50-lecie pracy naukowej w KUL o. prof. Mieczysława A. Krąpca
Lublin, KUL, 13 XII 2001

13 grudnia 2001 roku w auli Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego miała miejsce niecodzienna uroczystość: świętowano pięćdziesięciolecie pracy naukowej i dydaktycznej ojca profesora Mieczysława Alberta Krąpca, współtwórcy lubelskiej szkoły filozoficznej. Dostojnego Jubilata uczczono, organizując IV Międzynarodowe Sympozjum Metafizyczne zatytułowane „O realizm w uprawianiu filozofii” w ramach cyklu „Zadania współczesnej metafizyki”¹. Sympozjum zorganizowane zostało przez Zakład Metafizyki KUL oraz Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu. Trudno się dziwić, iż wybrano taką formę jubileuszu i taki temat, wszak ojciec Krąpiec ponad połowę życia poświęcił filozofowaniu, a zwłaszcza rozwijaniu metafizyki, i od początku konsekwentnie bronił realizmu.

W konferencji uczestniczyli naukowcy z kraju i z zagranicy (m.in. z Włoch, Norwegii, Słowacji, Ukrainy, Białorusi i Estonii), politycy, przedstawiciele zakonów i seminariów duchow-

nych, studenci różnych uczelni, członkowie Towarzystwa Tomasza z Akwinu (m.in. imam Mahmud Taha Żuk, redaktor naczelny „Przeglądu Muzułmańskiego”). Specjalny list gratulacyjny nadesłał Jan Paweł II, przypominając w nim wspólne lata pracy na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (list zamieszczony został w księdze pamiątkowej dedykowanej o. prof. M. A. Krąpcowi z okazji Jubileuszu). Listy z gratulacjami nadeszły również od Wielkiego Kancelrza KUL arcybiskupa Józefa Życińskiego, przewodniczących Polskiej Akademii Nauk (PAN) i Polskiej Akademii Umiejętności (PAU), których członkiem rzeczywistym jest o. prof. Krąpiec, od wielu dostojników Kościoła (m.in. od kard. Mariana Jaworskiego i abp. Józefa Michalika), od posłów i rektorów uczelni wyższych i seminariów duchownych.

Konferencję otworzył i zgromadzonych gości powitał rektor KUL – ks. prof. dr hab. Andrzej Szostek. Pierwszy referat zatytułowany „Czynniki filozoficznego realizmu” wygłosił sam Jubilat. O. prof. M. A. Krąpiec przedstawił te przedmiotowe i podmiotowe czynniki, które pozwalają poznającemu prawdziwie ująć rzeczywistość. Od strony przedmiotowej są to: fakt istnienia rzeczy,

¹ Pełne teksty referatów wygłoszonych podczas sympozjum zamieszczone zostały w piśmie „Zadania współczesnej metafizyki” 2002, nr 3/4 („Osoba i realizm w filozofii”).

pluralizm bytowy i analogiczność bytów. Od strony podmiotowej zaś między innymi odrzucenie mitów i aprioryzmów poznawczych oraz potencjalność człowieka i jego otwartość na świat. Czynniki te pozwalają człowiekowi uzgodnić się w aspekcie poznania z bytem-prawdą, w aspekcie działania – z bytem-dobrem, a w aspekcie twórczości – z bytem-pięknem. Uzgadniając się z bytem w wymienionych aspektach, człowiek odkrywa siebie jako byt osobowy, a zarazem przygodny, który znajduje swą ostateczną rację w osobowym Bogu. Wystąpienie o. prof. Krąpca było w istocie skondensowanym wykładem klasycznej metafizyki, która za swój cel stawia ostateczne wyjaśnienie rzeczywistości przez wskazanie na takie czynniki, których ewentualna negacja byłaby zarazem negacją bytowego faktu, a więc ukrytym czy jawnym uznaniem tożsamości bytu i niebytu. Prelegent wskazał też na poznawcze i społeczne niebezpieczeństwa związane z próbami podporządkowania świata i człowieka apriorycznie przyjętym koncepcjom.

Prof. dr Horst Seidl z Pontificia Università Lateranea wygłosił wykład „Przedmiot filozofii realistycznej”, ukazując ten przedmiot na tle nowożytnej i współczesnej krytyki metafizyki. Realizm zdefiniował on jako stanowisko głoszące, iż: 1. rzeczy, istniejące niezależnie od podmiotu, mają pierwszeństwo przed poznaniem i refleksją; 2. wiedza podmiotu jest determinowana przez byt, a więc byty stanowią źródło prawdy i oczywistości poznania. Nowożytni filozofowie natomiast uznali tak rozumiany realizm za naiwny, ponieważ twierdzenia o rzeczach formułowane są w nim w sposób naturalny, bez uwzględnienia podmiotowych warunków poznania.

Krytyka metafizyki realistycznej przeprowadzona przez racjonalizm (Kartezjusz), transcendentalizm (Kant), idealizm niemiecki (Fichte, Schelling, Hegel) oraz egzystencjalizm (Heidegger) jest jednakże chybiona. Fundamentalnym błędem Kartezjusza jest to, iż istnienie zmysłowo dostępnych rzeczy uważa on także za coś zmysłowego. Tymczasem istnienie to jest inteligibilnym aspektem rzeczy zewnętrznych. Za kartezjańskim wątpieniem tkwi empirystyczna przesłanka, iż rzeczywistość ujmujemy najpierw jako świat doświadczenia dany jedynie zmysłowo. Tymczasem to intelekt ujmuje zarówno istnienie duszy, jak i rzeczy zewnętrznych i czyni to zawsze w obrębie prostej świadomości bytu realnego.

Z takiej samej przesłanki jak Kartezjusz korzysta Kant. I choć słusznie zauważa on, że istnienie ma odniesienie do intelektu, to błędnie twierdzi, że intelekt narzuca istnienie, konstytuując w ten sposób rzecz jako zjawisko. Tymczasem intelekt może być świadomy istnienia rzeczy jedynie w receptywny sposób; nie ustanawia natomiast istnienia. Tradycja arystotelesowsko-tomistyczna podkreślała aktywną rolę intelektu w poznaniu, wskazując, iż intelekt ujmuje przedmiot zewnętrzny w wytworzonej przez siebie treści poznawczej (pojęciu). Tradycja ta jednak widziała treść poznawczą jedynie jako medium quo, poprzez które podmiot poznaje przedmiot, podczas gdy dla Kanta staje się ono przedmiotem samej wiedzy.

Do rzeczy samych w sobie – wbrew deklaracjom – nie powraca także późniejszy idealizm. Twierdzenie, iż rzeczywistość jest rzeczywistością samego intelektu, prowadzi jedynie do przeciwstawienia rzeczywistości myśli rzeczy-

wistości realnej. Zarówno racjonalizm, jak i idealizm głoszą esencjalizm, który ma odległe źródło w tomistycznej doktrynie, zawierającej tezę, iż istota rzeczy ma się do istnienia jak możliwość do aktu. Heideggera próba przewyciężenia esencjalizmu w egzystencjalizmie okazuje się nieudana: sam egzystencjalizm kończy na ukrytym esencjalizmie, ponieważ czyni istnienie człowieka jego istotą. Okazuje się więc, iż nowożytna krytyka tradycyjnej metafizyki realistycznej jest chybiona. Przedmiot tradycyjnej metafizyki, czyli byt jako byt, obejmuje wszystkie rzeczy istniejące, rozważane pod kątem ich uprzyczynowanego istnienia. Wychodząc od faktu istnienia rzeczy, metafizyka pyta o przyczyny ich istnienia i najpierw wskazuje przyczyny immanentne. Przyczyny te jednak wyjaśniają jedynie, dlaczego rzeczy są tego czy innego rodzaju, ale nie wyjaśniają, dlaczego w ogóle owe rzeczy istnieją. Odpowiedź na pytanie o źródło istnienia prowadzi do transcendentnej przyczyny pierwszej, której istotą jest samo istnienie jako czysty akt. Rozważanie metafizyczne o bycie jako takim było uzasadnione przez refleksję epistemologiczną, w której pyta się o pierwotną podstawę wszelkiego poznania i znajduje tę podstawę w bycie rzeczy rozpatrywanym w dwóch aspektach: „bycia tu” i „bycia tym czymś”. Nowożytna krytyka jednak zignorowała tę refleksję. Podczas gdy nowożytna filozofia, zastanawiając się nad subiektywnymi warunkami poznania, zatrzymała się na samej refleksji, czyniąc z niej pierwszą zasadę filozofii i ostateczną instancję, od której zależy rzeczywistość, tradycja klasyczna uznaje pierwszeństwo rzeczywistości przed poznaniem, rzeczywistości, która jest pod-

stawą wszelkiej wiedzy i wszelkiej refleksji.

Prof. Henryk Kiereś z KUL zaprezentował referat „Spontaniczność czy refleksyjność poznania? Problem punktu wyjścia filozofii”. Jak zauważył prelegent przywołując Arystotelesa (*De caelo*, 271b 7-8), nie jest to błaha kwestia, gdyż mały błąd na początku, wielki jest na końcu. Błędem takim jest uznanie, iż punktem wyjścia filozofowania jest krytyka poznania, a dopiero po jej przeprowadzeniu możliwe będzie budowanie metafizyki.

Przyjęcie epistemicznego punktu wyjścia zamyka filozofię w jaźni-Cogito. Choć prelegent nie nawiązał wprost do tak zwanego problemu mostu między jaźnią a światem, przedstawiona przez niego krytyka filozofii Kartezjusza i jego następców zmierza w kierunku zarysowanym przez E. Gilsona. Poszukiwanie przejścia od myśli do świata jest daremne, gdyż „most” taki po prostu nie istnieje. Rozpoczęcie filozofowania od krytyki poznania sprawia, iż przedmiotem filozofii stają się nie realne rzeczy dane w spontanicznym doświadczeniu, lecz idee poznawcze, z których konstruuje się system myślowy mający odzwierciedlać rzeczywistość. Filozof krytyczny musi odpowiedzieć na pytanie o źródło poznania, jako że poznanie spontaniczne, zdroworozsądkowe, jawi mu się jako niepewne i niewiarygodne.

Wybór rozumu nieuchronnie zaprowadzi filozofa krytycznego do statyzmu ontologicznego, gdyż rozum znajduje swój przedmiot w tym, co stałe, niezmienne, co można składać i rozkładać, co można ująć w czysto intelektualnym oglądzie. Nic więc dziwnego, twierdził prelegent, że „prawdziwym bytem” okazuje się wtedy jakaś idea-eidos, toż-

samość-niesprzeczność czy wreszcie czysta jaźń, będąca warunkiem możliwości świata. Statyzm ontologiczny jest więc racjonalizmem. Wybór zmysłów jako źródła wiarygodnego poznania prowadzi z kolei do wariabilizmu ontologicznego. „Prawdziwy byt” okazuje się wtedy zmienny, nieokreślony, wymyka się zrozumieniu i jest niepoznawalny, chyba że za pomocą uczucia, intuicji czy racji serca. Wariabilizm ontologiczny jest więc irracjonalizmem.

Konsekwencją epistemicznego punktu wyjścia są więc dwa przeciwstawne ujęcia rzeczywistości, które po dziś dzień ze sobą konkurują na rynku idei. Tymczasem obie te koncepcje są projekcjami rozumu, aprioryzmami narzucanymi światu i kulturze. Obie mają równie tragiczne konsekwencje. W filozofii realistycznej, zauważył prelegent, nie istnieje problem punktu wyjścia, ponieważ filozofowanie zaczyna się od spontanicznego ujęcia świata pełnego różnych rzeczy, które istnieją. Nie ma podstaw, by wątpić w wiarygodność tego poznania. Zwątpienie i poszukiwanie punktu wyjścia pociąga szereg konsekwencji, dewastujących kulturę. Filozof krytyczny popada w swoistą schizofrenię myślenia i działania. „Zawodowo” głosi sceptycyzm, irracjonalizm czy relatywizm, a „prywatnie” działa w oparciu o poznanie spontaniczne, wcześniej pogardliwie odrzucone. Co więcej, w filozofii krytycznej poznanie zostaje oderwane od rzeczywistości; zamienia się w konstruowanie systemów, co jest już domeną sztuki, w której kryterium działania nie jest prawda rozumiana jako *adequatio rei et intellectus*.

Filozoficzną konsekwencją epistemicznego punktu wyjścia jest dualizm poznawczy i bytowy: poznanie dzieli

się na pewne i zawodne, a świat – na świat doskonały bytowo i świat niedoskonały. Praktyczną konsekwencją jest idea przebudowy świata: wyeliminowania „niedoskonałego poznania” i „podciągnięcia” niedoskonałego świata do skonstruowanej idei świata doskonałego. Racjonalizm i statyzm przekładają się na cywilizacyjny totalitaryzm i na uniformizm kulturowy, a irracjonalizm-wariabilizm – na indywidualizm i kulturowy relatywizm. Tym sposobem filozofia przestaje być teorią, która wyjaśnia zastany świat, a staje się narzędziem jego zmiany. Mały błąd na początku okazuje się wielki na końcu – dla kultury błąd ten jest tragiczny.

Ostatni referat w części przedpołudniowej sympozjum wygłosił prof. Wojciech Chudy z KUL. Referat ten, zatytułowany „Rola intelektu jako *recta ratio* w poznaniu realistycznym”, był próbą określenia uwarunkowań intelektu prawego, czyli nastawionego na poznanie świata i na prawdę, dążącego do uniknięcia błędu poznawczego. Na wstępie prelegent przedstawił *recta ratio* rozumu teoretycznego w kontekście analogicznych uwarunkowań ludzkiego działania i wytwarzania, wskazując przy tym na jedność i całościowy charakter aktów zapodmiotowanych w człowieku, a następnie na istotę poznania realistycznego, którego specyficznym przejawem jest sąd egzystencjalny.

Refleksja intelektualna ujawnia w trakcie poznania pewne uwarunkowania teoriopoznawcze (np. przygodność ludzkiego poznania), ze względu na które podmiot musi podejmować pracę nad intelektem, aby zabezpieczyć umysł przed błędem poznawczym. Podstawową zasadą prawego intelektu okazuje się nastawienie na byt realny – to

sama rzeczywistość, której istnienie, niezależne od podmiotu, poznający stwierdza w sądzie egzystencjalnym, jest źródłem siły asercji poznania. Recta ratio istnieje nie tylko w porządku poznawczym, ale również praktyczno-moralnym. Główną rolę „wychowującą” intelekt w tej płaszczyźnie odgrywa prawda, która należy zarówno do porządku poznawczego, jak i moralnego, oraz pokora intelektu wobec obiektywności bytu. W obu tych przypadkach dużą rolę odgrywa działanie woli. Prelegent wskazał rozmaite czynniki pracy formacyjnej nad intelektem: otwartość na byt (jako przeciwieństwo skupienia się na samym sobie lub też jako przeciwieństwo wariabilizmu poznawczego), pokonywanie oporu, który przedmiot stawia poznającemu podmiotowi, nastawienie na prawdę, pokora poznawcza (świadomość, iż poznanie jest narażone na błąd, co pokazuje, że człowiek nie jest samowystarczalny ani bytowo, ani poznawczo) oraz ufność, że w naturę intelektu wpisana jest możliwość poznania prawdy. Okazuje się więc, podsumował prelegent, że intelekt jest w stanie adekwatnie rozpoznawać byt realny wtedy, gdy filozof jest dobrym człowiekiem, a jego akty praxis zakorzenione są w prawdzie o człowieku. Intelekt jako prawy umysł to umysł wraz z intelektualnymi i praktycznymi cnotami. Recta ratio to sprawność zarazem poznawcza i moralna, wraz z wytwórczą. Prelegent podkreślił, że kształtowanie prawego intelektu jest szczególnym zadaniem w obecnej kulturze, zarażonej relatywizmem, ironią, niechęcią do metafizyki. Tym zaś, którzy uprawiają metafizykę realistyczną, potrzebny jest hart ducha, by zadanie kształtowania prawego intelektu realizować.

Przedpołudniową sesję zakończyła promocja drugiego tomu (C-D) *Powszechnej Encyklopedii Filozofii* wydawanej przez Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, poprowadzona przez jej redaktora naczelnego, ks. prof. Andrzeja Maryniarczyka. Jubileusz pracy naukowo-dydaktycznej o. prof. Krąpca stanowił dobrą okazję do prezentacji *Encyklopedii...*, gdyż to właśnie Ojciec Profesor jest pomysłodawcą jej opracowania i publikacji, a także przewodniczącym Komitetu Naukowego, autorem wielu istotnych haseł, redaktorem działu (metafizyka, antropologia), a nawet... sponsorem (na ten cel przekazał nagrodę „Feniks” przyznaną mu w roku 2002 przez Stowarzyszenie Wydawców Katolickich). Bez zbytej przesady można powiedzieć, iż *Encyklopedia...* jest owocem pięćdziesięciu lat naukowego i dydaktycznego wysiłku o. prof. Krąpca. W bezpośrednią pracę nad *Encyklopedią...* zaangażowanych jest wielu jego uczniów i oni też stanowią trzon redakcji. Wystarczy w tym miejscu wymienić ks. prof. Andrzeja Maryniarczyka, redaktora naczelnego, czy redaktorów działów: s. prof. Zofię J. Zdybicką (filozofia Boga i religii), prof. Piotra Jaroszyńskiego (filozofia kultury) czy prof. Henryka Kieresia (filozofia sztuki, teoria poznania).

Sesja popołudniowa poświęcona była czterem dziedzinom kultury: nauce (rozumianej szeroko jako poznanie teoretyczne), moralności, sztuce i technice oraz religii. Wprowadzeniem do dyskusji był referat dr. Włodzimierza Dłubacza (KUL) zatytułowany „Problem wyodrębniania dziedzin kultury”. Prelegent zdefiniował kulturę jako to wszystko, co w wyniku działania człowieka dodane jest do natury. Zauważył on, że na

pytanie o istotę, źródła, cel, formy i dziedziny kultury padają rozmaite odpowiedzi, które ostatecznie uwarunkowane są filozoficzną wizją świata i człowieka. Przypomniat też klasyczną koncepcję kultury, mającą swe źródła w filozofii Arystotelesa i Tomasza z Akwinu. Arystoteles wyodrębnił dziedziny ludzkiej aktywności, odwołując się do faktu, iż jej podstawą zawsze jest poznanie, które może mieć różne cele: kontemplację, i wtedy jest poznaniem teoretycznym, działanie – i wtedy jest poznaniem praktycznym, a wreszcie tworzenie – i wtedy jest poznaniem pojetycznym. Koncepcję tę przeformułował Tomasz z Akwinu, stosując jako kryterium przedmiot zorganizowanego poznania: *speculabile* (przedmiot poznania teoretycznego), *agibile* (przedmiot poznania moralnościowego) i *factibile* (przedmiot poznania twórczego). Tak więc zasadnicze dziedziny ludzkiego poznania stanowią podstawę do wyodrębniania dziedzin kultury, przy czym ostateczną podstawę poznania stanowi byt jako prawdziwy, dobry i piękny. Istotnym uzupełnieniem tej koncepcji jest wyodrębnienie religii jako osobnej dziedziny kultury. Bóg to ostateczny i najwyższy cel, ku któremu zmierza człowiek, realizując swoje potencjalności. Świętość, rozumiana jako doskonałość wobec Boga, przenika i dopełnia inne dziedziny kultury.

Kolejne referaty stanowiły rozwinięcie idei związanych z klasycznym rozumieniem wyodrębnionych dziedzin kultury. Ks. prof. Andrzej Maryniarczyk (KUL) wygłosił wykład zatytułowany „Byt jako *ratio recta speculabilium* i podstawa wyróżnienia dziedziny poznania teoretycznego”. Byt jest przedmiotem poznania, w którym inte-

lekt ludzki znajduje prawdę i w którym ów intelekt przegląda się niczym w zwierciadle; umysł, który kieruje się odczytaną w rzeczy prawdą, to umysł prawy, *recta ratio*. Propozycja takiego rozumienia przedmiotu poznania, sformułowana *explicite* przez Tomasza z Akwinu, staje się wiążąca dla filozofii realistycznej. To realnie istniejąca rzecz jest owym zwierciadłem, w którym przegląda się intelekt i w którym widzi on swą racjonalność. Odczytana prawda staje się źródłem i drogowskazem racjonalnego życia, chroniąc intelekt przed deprawacją. Przyjęcie bytu jako przedmiotu poznania staje się też podstawą wyróżniania rozmaitych dziedzin poznania teoretycznego.

Prof. Tadeusz Biesaga SDB (PAT) natomiast przybliżył odbiorcom zagadnienie „Dobra jako *ratio cognitionis practicae* i podstawa wyróżniania dziedziny *praxis*”. Na pytanie, co stanowi podstawę poznania praktycznego i formowania zasad moralnych kierujących działaniem, dawano w filozofii różne odpowiedzi. Filozofia realistyczna upatruje tę podstawę w bycie-dobru. To właśnie ów byt-dobro jest ostateczną racją moralnego działania człowieka i wyznacza obiektywną dziedzinę moralności, wolną od subiektywizmu i relatywizmu.

Prof. Piotr Jaroszyński (KUL) omówił „Piękno jako *ratio cognitionis poticae* i podstawa dziedziny *poiesis*”. Dziedzina ta obejmuje twórczość artystyczną, rzemiosło i technikę. Prelegent zauważył, że mogłoby się wydawać, iż technika i rzemiosło mają na względzie użyteczność, sztuka zaś – piękno. W twierdzeniu tym jest wiele racji, ale należy zauważyć, iż użyteczność techniki i rzemiosła jest „przesiąknięta” piękn-

nem, a piękno sztuki nie jest zwykłą estetyką, ale swoistym pokarmem dla ducha ludzkiego ze względu na obecne w nim twórcze naśladowanie rzeczywistości i dramatyczne katharsis, do którego prowadzi.

Ostatni referat zatytułowany „Bóg jako *recta ratio* decyzyjności człowieka i podstawa wyróżnienia religii” wygłosiła s. prof. Zofia J. Zdybicka. Zauważyła ona, iż ze względu na deformacje, którym uległo w naszym kręgu kulturowym myślenie o Bogu, człowieku i o ich wzajemnych relacjach, istnieje obecnie potrzeba ponownego odczytania prawdy o religii i o jej istocie. Dramatycznym wyrazem owych deformacji jest postawienie człowieka w miejsce Boga, a zarazem oferowanie człowiekowi dróg zbawienia bez Boga. Prowadzi to do eliminacji religii z życia człowieka, a w konsekwencji do alienacji człowieka. Rozumienie religii należy budować w oparciu o rzetelną metafizykę i antropologię, uwzględniającą podstawowe doświadczenia człowieka, który rozpoznaje siebie jako byt osobowy, zarazem przygodny i transcendujący swą ograniczoność w aktach poznania prawdy i wolnego umiłowania poznanego dobra. Człowiek, rozpoznając, iż nie stanowi źródła swego istnienia, i zauważając, że dobra poznane i wybrane nie spełniają go proporcjonalnie do jego zdolności poznania i miłowania, dociera do absolutnego Bytu-Dobra. W życiu ziemskim poznanie tego Bytu nie jest pełne, ale jest na tyle wyraźne, że może stanowić podstawę wyboru Boga jako osobistego dobra – przedmiotu miłości. Decyzja taka jest fundamentalnym aktem religijnym o charakterze moralnym (aktem świadomym i wolnym): człowiek uznaje Boga za ostateczne źródło i cel swego ist-

nienia, a spełnia się przez realizację dobra. Filozofia religii uprawiana w ramach filozofii realistycznej wskazuje, iż taki świadomy i wolny akt związania się człowieka z osobowym Bogiem jest relacją prawidłową, czyli taką, która zapewnia człowiekowi najwyższe spełnienie.

W krótkiej dyskusji podsumowującej obie sesje zabierali głos zarówno profesorowie, jak i studenci. Były to nie tyle pytania do prelegentów, co komentarze do sytuacji, w jakiej znalazła się współczesna kultura, w tym także filozofia. Podkreślono zagrożenia płynące ze strony tych kierunków, które odrzucają prawdę jako wiążącą dla intelektu, a głoszą skrajny relatywizm zarówno poznawczy, jak i moralny. W tym kontekście nawiązano do wypowiedzi prof. Chudego o potrzebie kształtowania intelektu prawego, któremu musi towarzyszyć kształtowanie charakteru.

Chociaż całe sympozjum cieszyło się dużą frekwencją, aula wypełniła się jeszcze bardziej, gdy nadszedł moment uroczystego wręczenia o. prof. Mieczysławowi A. Krąpcowi księgi pamiątkowej przygotowanej z okazji pięćdziesięciolecia jego pracy naukowo-dydaktycznej w KUL. Laudację, napisaną przez nieżyjącego już ks. prof. Mariana Kurdziałka, przedstawił prof. Piotr Jarożyński. Imponujące liczby dotyczące publikacji (30 monografii i ponad 400 artykułów), referatów, poprowadzonych magisteriów i doktoratów (360), doktoratów honoris causa (3), nagród i wyróżnień oraz długie listy pełnionych przez Jubilata funkcji (w tym dziekana Wydziału Filozofii w latach 1958-1961 oraz 1969-1970 i rektora KUL w latach 1970-1983) tylko w niewielkim stopniu

odzwierciedlają ogrom wysiłku, pracy i poświęcenia Ojca Profesora. W swych wystąpieniach mówili o tym ks. prof. Andrzej Szostek, rektor KUL, i prof. Stanisław Kiczuk, dziekan Wydziału Filozofii. Jako ostatni zabrał głos sam Jubilat, jakby nieco zdumiony tyloma ciepłymi słowami. Przemawiał niedługo. „Dajcie spokój – powiedział – przecież tak trzeba było, dla Boga i dla Polski”. Po wypowiedzi tej nikt nie krył łez wzruszenia, bo dzięki ludziom takim, jak Ojciec Krąpiec, słowa „Deo et Patriae” (Bogu i Ojczyźnie), widniejące w herbie KUL, nie są czczym frazesem.

Księga pamiątkowa, którą wręczono dostojnemu Jubilatowi, wydana została przez Polskie Towarzystwo Tomasa z Akwinu (Lublin 2001). Proporcjonalnie do dorobku naukowego o. Krąpca, przygotowana dla niego księga jest okazała (liczy 834 strony). Znaleźć w niej można listy gratulacyjne, biografię i wykaz publikacji Jubilata, zdjęcia z różnych lat oraz czterdzieści cztery artykuły przygotowane przez uczniów i przyjaciół Ojca Profesora i uporządkowane w pięć działów: metafizyka, antropologia, etyka, polityka i kultura. Układ ten przypomina dziedziny badań prowadzonych przez o. prof. M. A. Krąpca, wymienione przez prof. Chudego w jego omówieniu dorobku Jubilata. Rzecz interesująca – tak jak żaden z referatów sympozjum, tak i żadna z prac zamieszczonych w tej księdze nie była poświęcona filozofii ojca Krąpca, chociaż odniesienia do jego dzieł oczywiście pojawiały się w przypisach. W artykułach, tak jak i w referatach, rozważane są problemy systematyczne lub historyczne. Dobrze to świadczy o sposobie filozofowania, który Ojciec Profesor przekazał swoim uczniom. Wyraźnie pod-

kreślone to zostało w tytule księgi pamiątkowej: *Wierność rzeczywistości*, który jednocześnie wyraża podstawową zasadę filozofowania o. prof. M. A. Krąpca. Przez pięćdziesiąt lat o. Krąpiec niestrudzenie głosił, iż jedynie otwarcie się na istniejącą rzeczywistość pozwoli poznać prawdę, a tylko poznanie i podporządkowanie się prawdzie pozwoli człowiekowi zrealizować jego potencjalności. Ostrzegał, iż próby wtłoczenia rzeczywistości w aprioryczne konstrukcje doprowadzą do zniewolenia człowieka. Twierdzenia Krąpca zostały zweryfikowane, rzecz można, empirycznie. W referatach wygłoszonych w ramach sympozjum wskazywano przecież na zjawiska będące konsekwencją odrzucenia prawdy o rzeczywistości, zjawiska, które dewastują zarówno indywidualnego człowieka, jak i całe społeczeństwa.

Chociaż na ogół filozofię o. Krąpca określa się jako tomizm, sam Krąpiec mawia, że jest nie bardziej tomistą niż Tomasz – chce być wierny nie filozofii Tomasza, a rzeczywistości, tam zaś, gdzie Tomasz dobrze odczytał rzeczywistość, nie widzi powodu, by go poprawiać. Do myśli tej nawiązał między innymi prof. Seidl, pokazując, jak bardzo chybiona była krytyka realistycznej metafizyki jako „naiwnej”. Ojciec Profesor, gdy zarzucano mu, że trwa przy „nieaktualnej metafizyce”, mawiał żartobliwie, że nie będzie nikogo gonił, bo filozofowie „dogonią go z drugiej strony”, jeśli tylko porzucą konstruowanie systemów, a zaczną poznawać rzeczywistość. Jak się wydaje, o. Krąpiec nie pomylił się w tej ocenie – w ramach rozpoczynającego się w szeroko rozumianej filozofii analitycznej zwrotu ontologicznego jako odkrywcze głoszone

bywają tezy, które są dobrze ugruntowane w tradycji filozofii klasycznej (np. o prymacie rzeczy istniejącej przed poznaniem).

Gdybyśmy przyjrżeli się programowi uroczystości z punktu widzenia czasu, to okazałoby się, że samemu o. prof. Mieczysławowi A. Krąpcowi nie poświęcono go zbyt wiele. Można by rzec – jaki Jubilat, taki jubileusz. Jubileusz pracy naukowej Ojca Profesora świętowano bowiem, pracując naukowo

w dziedzinie filozofii. Wystąpienia prelegentów pokazały natomiast, jak wielki wpływ na filozofię – i to nie tylko w Polsce – wywarł o. prof. Krąpiec. Jako Jego uczniowie deklarowali się zarówno młodzi dobrze zapowiadający się adiunkci, jak i dostojni, światowej sławy profesorowie. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że uczniowie okażą się godni mistrza i dalej będą służyć Bogu i Ojczyźnie, deklarując wierność rzeczywistości jako naczelną zasadę swego filozofowania.